

GŁOS KATOLICKI

TYGÓDNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

7.I 1990

Nr 1 (1442) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

NOWY ROK

Nowa karta, którą zapiszą nadchodzące, nieznane dziś wydarzenia w świecie polityki, kultury, ekonomii oraz nieprzewidziane losy naszej codzienności. Nieznana przyszłość drży nie tylko lękiem, ale i niepokojem starcia się z nową przygodą życia. Pomimo troski o zdrowie, o stabilność dotychczasowych osiągnięć, wchodzimy w nią każdego ranka z nadzieją, z ryzykowną odwagą, by dojść dalej.

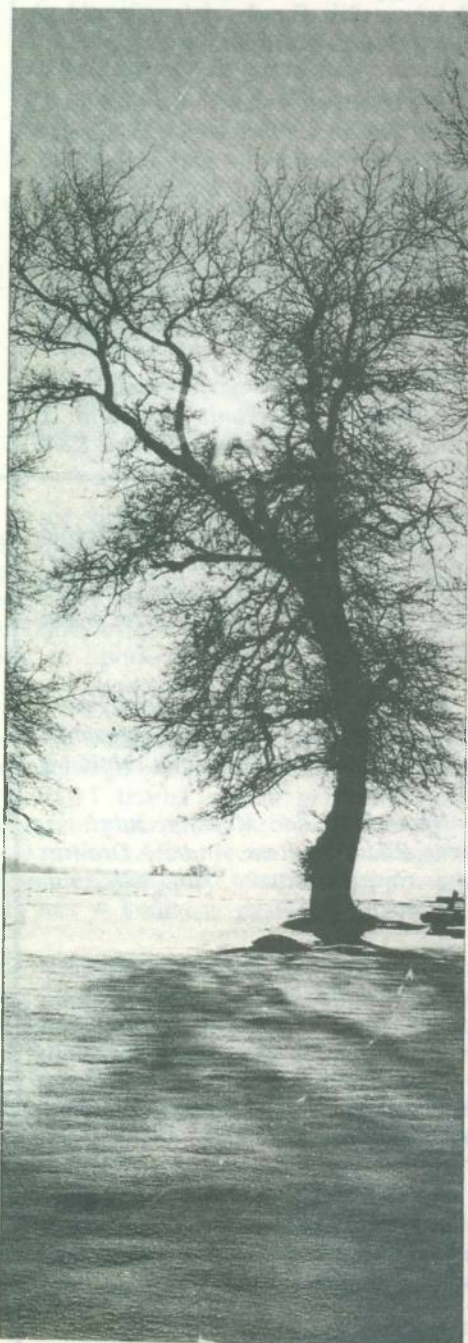
Dokąd ?

W opowieściach rabina Nachmana znajdujemy opowiadanie o weselnej uczcie, podczas której nowożeńcom składają podarunki spotkani kiedyś przez nich żebracy. Oto nadchodzi jeden z nich, garbaty i takim raczy ich błogosławieństwem:

Przyszedłem na wasze gody, by zamienić w podarunek moje życzenie dla was sprzed lat. Nad waszym dzieciństwem wypowiedziałem słowa: "Bądźcie jak ja". Może one was przeraziły. Sądźcie, że jestem garbaty. Mylicie się! Mój grzbiet jest prosty i silny lecz ugina się pod ciężarem świata. Dźwigam na nim bowiem wszystkie jego trwogi, nędze, bezmyślności i przesytę. Przygnieciony tym ciężarem posiadam jednak dar odnoszenia zwycięstwa rzeczy małych nad wielkimi. Próbowali niejednokrotnie odkryć ten dar mędrcy tego świata. Jeden rzekł: "Mój mózg jest rzeczą małą, która odnosi zwycięstwo nad wielkimi. Odkrywa tajemnice świata, rządzi nimi i kieruje, zaspakajając potrzeby ludzi". Zaśmiali się

z tego jednak inni. Wówczas drugi rzekł: "Moje słowo choć małe odnosi zwycięstwo nad wielkimi sprawami: określa i przekształca rzeczywistość, nadaje kierunek jej rozwojowi". Słuchacze potrząsnęli jednak głowami. Rzekł więc trzeci: "Moje milczenie, choć jest niczym, odnosi zwycięstwo nad wielu przeciwnikami. Jest odpowiedzią na wszystko". I znów nie przekonał nikogo. Powstał więc czwarty i rzekł: "Mój wzrok jest rzeczą małą, a przenika ogromy. Oczami badam korowód świata. Patrząc, prowadzę za rękę wielkiego ślepeca - świat, ja mały - ogromnego". Z podziwem skierowały się na niego spojrzenia wielu. "Przewodnik świata!" - zawołano zewsząd. Wówczas odezwał się ja: "Nie przeczę, że ów mąż jest wielki, ale ja go przerastam, dźwigam bowiem na swoim grzbiecie wszystkie ciężary świata. Oto wam coś objawię. Wiecie, że każdy zwierz zna miejsce, w którym - i nigdzie poza nim - może spokojnie odpocząć, i każdy ptak zna gałąź, na której może bezpiecznie usiąść. Czy wiecie jednak, że istnieje drzewo, którego cień i gałęzie obierają na miejsce spoczynku wszystkie zwierzęta polne i wszystkie ptaki niebieskie?" Odpowiedzieli mędrcy: "Wiemy to dobrze od naszych ojców i wiemy, że całe szczęście życia jest niczym w porównaniu ze szczęściem, jakiego dostępuje człowiek, który osiada przy tym drzewie. Lecz nie wiemy, jaką drogą do niego dotrzeć. Jedni powiadają, że należy iść na Wschód, drudzy - że na Zachód. Nie sposób przekonać się, kto ma słuszność".

Dokończenie na str.2



□ Los Dzierżyńskiego w Warszawie podzielił Włodzimierz Ilicz Lenin w Nowej Hucie. Pomnik, który stał się ostatecznie przyczyną zajść ulicznych pomiędzy młodzieżą i siłami porządkowymi, został decyzją Rady Miejskiej usunięty z centrum Nowej Huty.

□ Zrobiony jeszcze przed II wojną światową w Jugosławii pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego do końca stycznia wróci do kraju. Zamówiony i zapłacony przez rząd II Rzeczypospolitej monument czekał ponad 50 lat.

□ Prymas Polski Kardynał Józef Glemp przyjął w Warszawie delegację Radia Wolna Europa i Radia Swoboda.

□ Lech Wałęsa wezwał do udzielenia rządowi Tadeusza Mazowieckiego szczególnych pełnomocnictw w zakresie prawnej regulacji gospodarki. Mają one ułatwić przebudowę struktur gospodarczych, zdemonopolizować sektor państwowy i spółdzielczy, zmienić struktury państwa i samorządów terytorialnych. Nad propozycjami Lecha Wałęsy obradował OKP.

□ Akceptacja rządowego programu zmian była tematem spotkania premiera T. Mazowieckiego z przedstawicielami KKW NSZZ "S".

□ 11 lutego odbędą się wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu nr 22 (Gdynia). Wyniki wyborów czerwcowych zostały zakwestionowane 1 grudnia przez parlament.

□ Minister rolnictwa USA przebywał z wizytą w Warszawie. Podpisano porozumienie o współpracy w dziedzinie rolnictwa.

□ Natomiast do Moskwy udał się Prezes Radiokomitetu Andrzej Drawicz. Tutaj również doszło do podpisania porozumień.

□ Projekt opodatkowania osób prywatnych przewiduje praktyczne zablokowanie wzrostu płac od 1 stycznia. Przekroczenie limitu płac o 2% spowoduje nałożenie na pracodawcę podatku w wysokości 200%, zaś powyżej 2% stawka opodatkowania wzrośnie do 500%.

□ Zjazd NSZZ "S" Rolników Indywidualnych, który zakończył swoje obrady w Krakowie wybrał nowym przewodniczącym Związku Gabriela Janowskiego.

Dokończenie ze str. 1

Rzekłem wówczas do mędrców: "Dlaczego rozpoczynacie od pytania, którędy prowadzi droga do drzewa. Zapytajcie najpierw o to, kto może do niego przystąpić? Nie każdemu bowiem jest to przeznaczone. Tylko ci, którzy cenią sobie jego dary, znajdują ku niemu drogę. Drzewo ma trzy korzenie, z których pochodzą te dary. Pierwszy korzeń zwie się wiarą, drugi - wiernością, trzeci - pokorą, a pień drzewa jest prawdą. I nie prędzej przystąpi człowiek do drzewa, aż zdobędzie wszystkie cztery dary". Postuchano mojej rady i nie oszczędzono trudu, by napełnić swe dusze darami drzewa. Kiedy wreszcie wszyscy w równej mierze posiadli dary drzewa, wszyscy też, nagle oświeceni, dojrżeli do niego drogę. Natychmiast w nią się wybrali. Wędrowaliśmy długi czas, zanim wdali ukazało się drzewo. Wszyscy nie dowierzali własnym oczom: drzewo stało poza przestrzenią, nie osadzone w żadnym miejscu. Jak do niego dotrzeć? "Nie martwcie się - rzekłem. Drzewo stoi poza przestrzenią. Lecz ja - ponieważ dzwigam wszystkie ciężary świata - doprowadzę was do niego, gdyż pokonałem przestrzeń. Cel leży w zasięgu jednego kroku. Ruszajmy! I zawiodłem wszystkich w cień rozłożystej korony drzewa. Wam drodzy nowożeńcy, życzę więc, by siła z jaką dzwigam świat, choć jego ciężar mnie przygniata, stała się od dzisiaj waszą siłą. Oto upominek godowy, z którym przychodzę: Bądźcie jak ja".

Przytaczając tę opowieść żydowskiego mędrca, poprzedziłem ją pytaniem o to, **dokąd** winniśmy skierować wszystkie wysiłki naszej codzienności w Nowym Roku. Wielu zaklinaczy szczęścia podpowiadać nam będzie (choćby w telewizyjnym przekazie) recepty na jego osiągnięcie. Jego złudne miraż reklamować będą nadal przeróżni mędrcy tego świata: filozofowie, ekonomiści, socjologowie, politycy. Rabin Nachman upomnie zaś przypomina nam i całemu światu: *I nie prędzej przystąpi człowiek do drzewa szczęścia, dopóty nie wstąpi na drogi, które ku niemu prowadzą. Są nimi: wiara* - zaczepiająca nasze nadzieje w Niewidzialnym Prapoczątku; **wierność** zaciągniętych zobowiązaniom; **pokora** wobec rzeczywistości świata i **prawda**, której poszukiwaniom nie wolno zaprzęstać. One to sprawią, że choćby nas przygniatały garbem trosk, niepokojów, upokorzeń, niegodziwości czy przesytów wszelkie ciężary świata, moce tego wyboru staną się naszą siłą w tym Nowym Roku.

ks. Ksawery SOKOŁOWSKI

TUNIKA DAWIDA

Dawid mieszkał w Betlejem. Miał 12 lat. Ciekawy tego, co działo się w grocie, do której spieszyli pasterze, królowie i mieszkańcy miasteczka, trapił się tym, co on zanieś Dzieciątku w darze. Z kłopotu wybawiła go przewidująca matka i wręczając mu kolorową tunikę powiedziała:

Zanieś ją Dzieciątku. Jest ona wprawdzie pstrokata, gdyż nie stać mnie było na jednorodne pasmo włóczki. Tkałam ją przez całe życie z nici, jakie przynosili mi w podarunku moi przyjaciele. Ta niebieska osnowa jest od Racheli, którą pielęgnowałam w chorobie - to kolor przyjaźni. Ta zielona, pełna nadziei, została z resztek płaszcza Samuela, syna Jakuba, któremu sprawiłam nowe okrycie przed długą podróżą na nauki w odległej Alexandrii. Tę czerwoną włóczkę, symbol miłości, otrzymałam od twojego ojca w dziesiątą rocznicę naszego ślubu. A to tóżte pasmo otrzymałam od biednej Marty, której synkowi dałam twoje zabawki. Ten zaś biały szlaczek tkałam z nici ofiarowanych mi przez Sarę po śmierci jej kilkuletniego synka. Ten czarny jest od starego Szymona, któremu niekiedy zanosieś garniec ciepłej stawy. Z tych nici można odczytać nadzieje, smutki, trudy, tży i radości wszystkich ludzi, których spotkałam na drodze życia. Zanieś tę tunikę Dzieciątku - Ono ją zrozumie.

Kiedy Dawid wbiegł do groty, wyciągnęto Dzieciątka rączki ku kolorami mieniącej się szacie. Mały Jezusek gładził jej osnowy z czułością, dotykając losu ludzi, których stał się bratem.

A wiele lat później, na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni, Dawid dostrzegł chłopca odzianego w kolorową tunikę, dzieło rąk zmarłej już matki.

- Czy jesteś z Betlejem? - zapytał.

- Nie, z Nazaretu, ale urodziłem się w Betlejem.

- Ta tunika jest darem mojej matki.

- Niech będzie błogosławiona jej pamięć. Czyń podobnie, a Pan będzie z tobą! - odpowiedział chłopiec i pobiegł w stronę świątynnych krużganków.

opracował ks. K. SOKOŁOWSKI



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA TRZECH KRÓLI, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 60, 1-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Powstań, świeć Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyśka nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zadrży i rozszerzy się twoje serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

- * -

DRUGIE CZYTANIE

Ef 3, 2-3a-5-6

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:
Przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

EWANGELIA

Mt 2, 1-12

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: *Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon.* Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: *W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok: "A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela".* Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: *Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon.* Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzyli swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.

NIE TYLKO TRZECH...

Kościół pierwszych wieków znał tylko jedno święto - Paschę. Czczył Chrystusa Zmartwychwstałego. W miarę upływu czasu, dla pełniejszego zrozumienia całości tajemnicy Zbawienia rozpoczęto rozważać i świętować poszczególne wydarzenia zbawcze; Boże działanie w ludzkim czasie. I tak ukształtował się bogaty w treść i oprawę cały Rok Liturgiczny, w którym spotykamy się z niezmiennie aktualnym czynem Boga w Chrystusie i w ludziach Kościoła.

Święto Objawienia Pańskiego, zwane popularnie świętem Trzech Królów (a z grecka Epifanią) jest najstarszym świętem, dotyczącym Bożego Narodzenia. Zawiera w swej treści radosną myśl, że Bóg w Chrystusie Wcielonym objawił się całemu światu. Tym Trzem, którzy przybyli z daleka, średniowiecze przydało rysy różnych ras, dla podkreślenia uniwersalizmu Zbawienia. Jest to więc i święto Kościoła Katolickiego, to znaczy powszechnego - w czasie i przestrzeni.

Przynieśli symboliczne dary. Ale też samych siebie. Swoje myśli, aby je porównać z Mądrością zapraszającą; swoje słowa, aby je zakorzenić w najgłębszym sensie - mocą Słowa Wcielonego. Odbyli tę drogę w imieniu wielu ludzi. Drogę dojrzwania do odpowiedzi osobistej Bogu, objawiającemu Siebie i całą prawdę o człowieku.

Ta wędrówka trwa nadal. Mijają pokolenia, tworzą się nowe kultury, przychodzą ludzie coraz bogatsi w wiedzę o świecie i

o sobie. Ma ona swoje blaski i mroki. I ciągle im ktoś powtarza tę prawdę: *narodził się nam Chrystus, Odkupiciel człowieka.* I te słowa, jak gwiazda, wychodzą na spotkanie ludzkich poszukiwań. Ten znak można zlekceważyć, albo podjąć drogę i Spotkanie, by przenieść je do krainy swojej codzienności. Bo jest to Spotkanie z Kimś, na kim można oprzeć swe myśli, sens i godność.

Mędrcy... W pojęciu biblijnym nie jest to sprawa wykształcenia, ale właściwego odnalezienia fundamentalnego kierunku i sensu życia. I trzeba nieraz przebrnąć przez własną, skądinąd potrzebną uczoność, która wydaje się być wystarczającą na wszystko. Albo przez nasze filozofijki codzienne, które czasem nabierają charakteru tępej pewności siebie, ale prowadzą nas w końcu w pustkę.

Przyjąć Boży punkt widzenia, spojrzeć na siebie inaczej, wracać do siebie inną drogą. W zdumieniu, że do takich, jacy jesteśmy - sam Bóg kieruje swoje zaproszenie. Bóg dla nas. *Serce twoje zadrży i poszerzy się.*

Angielski poeta Eliot wkłada w usta Trzech Królów słowa:

*"Te Narodziny były dla nas
jak śmierć własna.
Bo wróciliśmy do siebie,
ale nie do spokoju
w sprawach dawnej wiary..."*

ks. Tedeusz BUDZIŃSKI SDB

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W Opolu odbyła się sesja naukowa pod tytułem *Unia Brzeska w refleksji historyczno-teologicznej*, zorganizowana przez Instytut Ekumeniczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kierowany przez biskupa Alfonsa Nossola. W sesji, która odbywała się w diecezjalnym Instytucie Pastoralnym - filii KUL w Opolu, wzięli udział historycy i teologowie prowestawni i katolicy z Warszawy, Krakowa, Kielc, Białegostoku, Wrocławia, Przemysła i Opolu, a także naukowcy z Wiednia i Kijowa. Referaty dotyczyły genezy Unii, polemik wokół niej, sposobów jej realizacji, przyczyn niepowodzenia oraz stosunków między Kościołem łacińskim w przeszłości. W dyskusji dokonano podsumowania dotychczasowych badań, zwrócono uwagę na wciąż istniejące różnice zdań w sprawie postanowień brzeskich z 1596 roku.

■ Pod tytułem *Święta wracają do narodu*, "Czerwony Sztandar" informuje o dekrety prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR. 1 XI i 25 XII zostały ogłoszone dniami świątecznymi. Na Boże Narodzenie i *Dzień Pamięci Zmarłych* załogi pracownicze będą mogły przenosić dni wolne z pobliskich sobót lub niedziel. Te święta, jak również Dzień Matki (pierwsza niedziela maja) czy Dzień Załoby i Nadziei (14.VI.) dekret określa jako święta narodowe.

■ Kardynał Macharski poświęcił nowy *Dom Brata Alberta - Przytulisko* w Krakowie - Prokocimiu przy ul. Górników 29. Dom ten przygotowany przez Kurię Metropolitalną i przekazany Braciom Albertynom posiada kaplicę i 30 miejsc dla bezdomnych mężczyzn. Przypomnijmy, że od ośmiu lat staraniem Kurii Krakowskiej czynne są w Krakowie Kuchnie Brata Alberta: przy Kleparzu (wydaje ona dziennie przeszło 200 posiłków) oraz na Osiedlu Spokojnej Jesieni przy ul. Jasińskiego (około 130 obiadów).

■ Rada Wykonawcza UNESCO - Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury podjęła decyzję o przyłączeniu się do obchodów 500 rocznicy urodzin św. Ignacego Loyoli, założyciela Towarzystwa Jezusowego. Rocznica ta będzie obchodzona uroczysto w 1991 roku. W uzasadnieniu decyzji Rada podkreśliła zasługi, jakie mają jezuita na polu edukacji, a także znaczenie ich cywilizacyjnych wysiłków

SAMOTNY PRZYJACIEL BOGA

Jasność i logika tego hiszpańskiego karmelity, w połączeniu z jego niedościgną doświadczoną we własnym przeżyciu wiedzą rzeczy Bożych, czyni z niego największego i najpewniejszego z wszystkich teologów mistycznych; wszyscy inni widnieją dopiero za nim.

Tomasz Merton

Spśród twórczości pisarskiej św. Jana od Krzyża wyróżnia się tak zwane cztery wielkie dzieła. Są to następujące utwory: *Droga na Górę Karmel*, *Noc ciemna*, *Pieśń duchowa* i *Żywy płomień miłości*. Najbardziej słynnym dzisiaj utworem jest bezprzecznie *Pieśń duchowa*. Omawiając dzieło Doktora Mistycznego, zacznę właśnie od prezentacji treści i specyfiki tego pisma.

Pieśni pomiędzy duszą i oblubieńcem - utwór poetycki leżący u podstaw *Pieśni duchowej* - powstał w czasie pobytu św. Jana w więzieniu klasztornym w Toledo w 1578 roku, dlatego też jest nazywany pieśnią więzienną. Istnieją dwa zachowane komentarze tej pieśni: pierwsza redakcja A, zwana Borrador i druga redakcja B, według rękopisu z klasztoru Karmelitanek w Jaen. Obie te redakcje powstały w 1584 roku i mimo bardzo wyraźnego podobieństwa do siebie, zachowują pewne różnice. Ważniejsza i prawie wyłącznie tłumaczona jest redakcja B, zwana *tekstem definitywnym*.

Pieśń duchową można traktować jako swoisty, alegoryczny i mistyczny komentarz do starotestamentalnej Księgi Pieśni nad Pieśniami. Pieśń nad Pieśniami to jedna z tych Ksiąg świętych, która wywarła ogromny wpływ na wielu mistyków chrześcijańskich. Ze względu na swoisty gatunek literacki tej księgi jej interpretacja stanowi niełatwe zadanie. Rozumieć ją trzeba przede wszystkim alegorycznie, nie naturalistycznie - jako liryczny, czysto miłosny utwór. Podstawowymi osobami (i zarazem obrazami) wymienionymi w tej Pieśni są: *Oblubieniec* i *Oblubienica*, wraz z ich oblubieńczym związkiem. Podążając za podstawowym nurtem tradycyjnej interpretacji katolickiej, trzeba nadmienić, że ten oblubieńczy związek realizuje się w różnych płaszczyznach znaczeniowych: 1) W relacji Bóg - Izrael albo Mesjasz - Izrael. 2) W sensie pełniejszym: Chrystus - Kościół Nowego Testamentu. 3) W sensie najogólniejszym: Bóg (Chrystus) - ludzkość odkupiona i powołana do zjednoczenia z Nim w miłości. 4) Ta sama oblubieńcza miłość ma się zrealizować także w relacji Chrystus -

człowiek indywidualny, bo w każdym członku Kościoła ma się przejawiać w pewien sposób całe misterium zaślubin Chrystusa z Kościołem. 5/ Pieśń nad Pieśniami ma również sens maryjny, gdyż w Maryi idea Kościoła, jako dziewiczej oblubienicy Boga, znajduje swój najpełniejszy wyraz.

Św. Jan od Krzyża w *Pieśni duchowej* w sposób wyraźny i najpełniejszy nawiązuje do czwartej płaszczyzny znaczeniowej Księgi Pieśni nad Pieśniami; utwór jego ma charakter indywidualistyczny - ukazuje relację oblubieńczą pomiędzy Chrystusem i poszczególnym człowiekiem.

Główny nastrój pieśni charakteryzuje się napięciem miłującej duszy: napięciem jej bolesnego szukania i szczęśliwego odnalezienia Oblubieńca. Ten podstawowy ton wyraża obraz dominujący nad całością kantyku, niezależnie od bogactwa poszczególnych obrazów do niego dodanych i jemu podporządkowanych - jest to właśnie obraz tęskniącej oblubienicy, która wyrusza na poszukiwanie Oblubieńca i w końcu szczęśliwie Go odnajduje. Ten obraz - to nie alegoria. Jeśli dusza nazwana jest oblubienicą Chrystusa, to nie chodzi tu tylko o stosunek podobieństwa dwóch rzeczy, pozwalający określić jedną przez drugą. Pomiędzy obrazem a rzeczą istnieje tak wielka wewnętrzna jedność, że nie można już prawie mówić o dwoistości. Jest to znak charakteryzujący symbol o znaczeniu węższym i właściwym. Stosunku duszy i Boga - jak Bóg sam go przewidział - prawie nie można trafnie określić niż właśnie przez związek oblubieńczy.

Także to, co zawiera się w pojęciu zaręczyn (narzeczeństwa), nie znajduje nigdzie tak właściwego i doskonałego wypełnienia jak w zaślubinach, czyli miłosnym zjednoczeniu Boga z duszą.

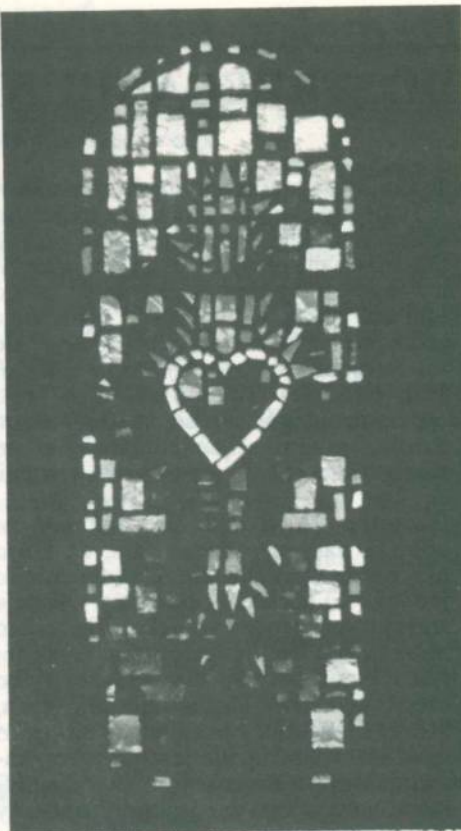
Jeśli się to w pełni zrozumie, wtedy obraz i rzecz nabierają właściwego, głębszego znaczenia: w zaślubinach Boga z duszą rozpoznaje się pierwsze i właściwe zaślubiny, a wszystkie ludzkie związki małżeńskie zdają się być niedoskonałym odbiciem tego prawzoru, tak jak ojcostwo Boże jest prawzorem wszelkiego ojcostwa na ziemi. Bazując na tym obrazie, można użyć ludzkiego związku małżeńskiego jako symbolicznego wyrazu związku boskiego. I rzeczywiście ludzki związek małżeński posiada swój najgłębszy sens w tym, że może służyć za wyraz tajemnicy Bożej. (Zob. Ef 5,23 n.)

W dziele św. Jana od Krzyża, podobnie jak w *Pieśni nad Pieśniami*, Oblubieniec jako obraz samego Boga, nie wykazuje niedoskonałości ani rozwoju, w przeciwieństwie do oblubienicy, która nie jest bez pewnych słabości i która dojrzewa. W *Pieśni duchowej* oblubienica - dusza ludzka ukazana jest przede wszystkim na etapie zjednoczenia z Bogiem. Święty rozważa małżeństwo duchowe, czyli zaślubiny oblubienicy z Oblubieńcem i skutki (owoce) tych zaślubin.

Chrystus - Oblubieniec prowadzi oblubienicę poprzez całą drogę do siebie samego, uwalnia ją z rąk zmysłowości i szatana, a gdy dusza jest już z Nim zaślubiona, cieszy się nią jak dobry Pasterz odnalezioną owieczką, której długo szukał na dalekich drogach. Doktor Mistyczny uwypukla w tym dziele rolę Ducha Świętego w zaślubinach duszy z Chrystusem. Oblubieniec, podnosząc oblubienicę do wysokiego zjednoczenia z sobą, posyła jej w pierw swojego Ducha (podobnie jak Apostołom), który będąc Jego Poprzednikiem, przygotowuje Mu gościnę w duszy i podnosi ją do rozkoszy. We wzniosłym stanie zaślubin duchowych Oblubieniec bardzo często odsłania przed duszą, jak Jego wierną małżonką, najgłębsze swe tajemnice i kocha ją nie tylko dla siebie, lecz także dla niej samej - coraz bardziej zostaje przez nią ujęty i w niej się rozmiatowuje.

Obraz Oblubienicy i oblubienicy wraz z ich oblubieńczym, miłosnym związkiem jest dominujący w *Pieśni duchowej*, podobnie jak w *Księdze Pieśni nad Pieśniami*. Wszystkie inne obrazy i alegorie są mu podporządkowane, należy je odczytywać w kontekście tego dominującego obrazu.

Pieśń duchowa wykazuje tak zasadnicze różnice w porównaniu z *Drogą na Górę Karmel*, *Nocą ciemną* i *Żywym płomieniem miłości*, że omówieniu jej specyfiki poświęcę trochę uwagi. Różnice te dotyczą przede wszystkim stylu, budowy dzieła, sposobu prezentacji treści i zawartej symboliki. Ta pieśń więzienna odznacza się wielkim bogactwem obrazów, porównań i myśli - przy czym obrazy nieustannie się zmieniają, w całym dziele widoczny jest ruch duszy i całego stworzenia. Dzieło jest w rzeczywistości bardzo trudne do właściwej interpretacji. Dowolność wyboru obrazów w nim przedstawionych i swobodna relacja do ich źródła sprawiają w następstwie, że obrazy nie są jednoznaczne, lecz pozwalają na różne interpretacje. Często bywa tak, że to, na co obrazy w tym utworze wskazują, może być przedstawione w jeszcze inny sposób, ponieważ



obrazy te nie są bynajmniej wyrażeniem jedynym i koniecznym. Istnieje oczywiście w jakimś stopniu pewne podobieństwo między obrazem a tym, co on oznacza i dlatego istnieje (implicite) - obiektywna podstawa do oznaczania. Ale ta podstawa nie zawsze wystarcza, by znaczenie obrazów według niej właściwie rozumieć. Ich wymowy często trzeba się nauczyć.

Wszystkie te rysy kompozycyjne dzieła wskazują na to, co się określa mianem *alegorii*. Jest to w stylu epoki Świętego i charakteryzuje wyraźnie poezję baroku. Św. Jan od Krzyża znał doskonale poetycką sztukę swoich czasów i przejął jej formy w kompozycji swoich utworów. Lecz skoro w komentarzu do poetyckich strof podaje jedno słowne wyjaśnienie po drugim, a niekiedy dla jednego wyrażenia obrazowego podaje kilka zupełnie różnych wyjaśnień - przekracza wówczas granice, jakie stawia alegoria. Powodem tych trudności i użytej przez św. Jana metody jest nade wszystko natura omawianych przez niego działań Osób Boskich w człowieku - rzeczywistość niejednokrotnie tajemnicza i nie pozwalająca na jej precyzyjne ujęcie. Może dlatego najgłębiej oddaje ją właśnie język poezji.

Augustyn Henryk DRAGUŁA

ŻYCIE KOŚCIOŁA

w Ameryce Łacińskiej. Decyzję Rady podjęto na wniosek przedstawicieli Argentyny, Hiszpanii, Brazylii. Przyjęto ją prawie jednomyślnie, jedynie przedstawiciel Szwecji przy Radzie Wykonawczej UNESCO wyraził zastrzeżenie, że imię św. Ignacego przypomina w jego kraju historię Kościoła z czasów Inkwizycji. W tej sprawie zabrał głos przedstawiciel Hiszpanii wyjaśniając, że związek św. Ignacego z Inkwizycją polegał jedynie na tym, że sam był przez Inkwizycję więziony. Prezydent Rady Wykonawczej UNESCO, podkreślił, że elementem podstawowym dla UNESCO jest duch otwarcia i tolerancji, który pozwolił już wcześniej obchodzić przez UNESCO rocznice związane z tak różnymi postaciami, jak św. Augustyn, Diderot czy Luter.

■ W Toronto (Kanada) w Instytucie Studiów Średniowiecza z okazji 60 rocznicy wyodrębnienia tego Instytutu ze struktur uniwersytetu w Toronto nadano o. Mieczysławowi Albertowi Krąpcowi, profesorowi KUL i wieloletniemu rektorowi tegoż uniwersytetu, szczytny tytuł - doktor *litterarum honoris causa*. Uniwersytet wyodrębnił w roku 1929 Ośrodek Studiów Średniowiecza kierowany przez E. Gilsona. W roku 1939 Instytut ten uzyskał status i prawa studiów papieskich. Jego pierwszym rektorem został Etienne Gilson. Ośrodek Studiów Kultury Średniowiecza w Toronto grupuje najwybitniejszych specjalistów z zakresu średniowiecza. Francis J. Lescoe wygłaszając tak zwane *laudatio*, zwrócił uwagę na filozoficzną *szkołę lubelską*, w której o. prof. Krąpiec podjął się przebudowy filozofii klasycznej Arystotelesa i św. Tomasza w duchu pełnego realizmu.

■ 4.XI ub.r. w dzień św. Karola Boromeusza, patrona Ojca Świętego, kard. Franciszek Macharski poświęcił nowy budynek Krakowskiego Seminarium Duchownego przy ul. Manifestu Lipcowego. W budynku tym znajdują się: kaplica, sale wykładowe oraz mieszkania dla przełożonych i kleryków. Kardynał podziękował wszystkim, którzy duchową i materialną pomocą wspierali to wielkie dzieło. Powstało ono dzięki ofiarom całej archidiecezji krakowskiej i ofiarodawców z zagranicy, zwłaszcza z Holandii i RFN, oraz pracy fizycznej alumnów.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

JEDNO CIAŁO W CHRYSZTUSIE

Jako odrodzeni "synowie w Synu", ochrzczeni są nieodwołalnie - jak uczy Sobór Florencki - "członkami Chrystusa i członkami Ciała Kościoła". Chrzest oznacza i sprawia mistyczne, ale rzeczywiste wcielenie w ukrzyżowane i zwycięskie ciało Jezusa. Przez ten sakrament Jezus zanurza człowieka w swoją śmierć, aby zanurzyć go w swoim zmartwychwstaniu (por. Rz 6, 3-5), uwalnia go ze "starego człowieka" i przyobleka w "człowieka nowego", czyli w samego siebie: "Wy wszyscy - głosi św. Paweł - którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa" (Ga 3, 27; por. Ef 4, 22-24; Kol 3, 9-10). Stąd "wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie" (Rz 12,5). W słowach Pawłowych odnajdujemy wierne echo nauki samego Jezusa, który objawił "tajemnicze zjednoczenie swoich uczniów z sobą i pomiędzy nimi" jako odbicie i przedłużenie owej tajemniczej jedności, która łączy Ojca z Synem i Syna z Ojcem miłością w Duchu Świętym (por. J 17,21). Tę samą jedność ma na myśli Jezus, gdy przedstawia obraz winnego krzewu i latorośli: "Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami" (J 15,5); obraz, który rzuca światło nie tylko na głęboką więź uczniów z Jezusem, ale także na witalną jedność wśród samych uczniów, pędów jednej Winorośli.

Żywe i święte przybytki Ducha

Innej symboliki używa Piotr apostoł, porównując ochrzczonych do "żywych kamieni", które na Chrystusie, "kamieniu węgielnym", są "budowane jako duchowa świątynia" (1P 2,5n.). Stajemy tu wobec kolejnego aspektu chrześcijańskiej nowości, który znajduje wyraz w słowach Soboru Watykańskiego II: "Ochrzczeni (...) poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy". Duch Święty "namaszcza" ochrzczonego, wyciska na nim swoją niezatartą pieczęć (por. Kor 1, 21-22) i ustanawia go duchową świątynią. Znaczy to, że człowiek, zjednoczony i ukształtowany na wzór Chrystusa, zostaje napełniony przez Ducha świętą obecnością Boga. (...) Tak oto przez chrzest i bierzmowanie ochrzczeni uczestniczy w misji samego Jezusa Chrystusa, Mesjasza i Zbawiciela.

Christifideles laici (nr.12 i 13)

Bóg przemawia przez swoich proroków (7)

DOSTRZEGANIE NIEWIDZIALNEGO

Jedna z najstarszych nazw proroków, kryjąca w sobie głęboką treść, to *widzący*. Dzięki darowi Bożemu prorok ma wzrok duchowy bardziej przenikliwy, niż jego otoczenie i dostrzega to, czego inni nie widzą. (...) Prorok widzi więc szczególnie jasno to, co wydaje się niedostępne ogółowi *zjadaczy chleba*; jest bardziej świadomy, niż jego otoczenie, tego, co się wokół niego dzieje, przenikając jednocześnie tę rzeczywistość aż do jej ukrytych korzeni.

Wszystko to dzieje się dlatego, że odbiera nadprzyrodzone fale, na które inni nie są uwrażliwieni. Uzdolnienie to jednak (...) jak każdy dar Boży, wymaga stałej współpracy i wysiłku. Nie jest to bowiem wiedza dla osiągnięcia osobistej tylko mądrości czy dla własnej tylko satysfakcji. Pan Jezus piętnuje tych, którzy biorą klucz poznania, i nie tylko sami nie wchodzą, ale jeszcze przeszkadzają innym. Prorok jest charyzmatykiem, a więc jego dar jest przeznaczony dla społeczności.

Toteż największym nieszczęściem dla Izraela było takie oddalenie się od Boga, że, jak skarżą się Lamentacje, *prorocy nie mieli już widzenia od Pana...*

Izajasz dostrzega źródło tej ślepoty duchowej także w postawie samego ludu nad narodem, który woła do swoich proroków: *Nie miejcie widzeń! Mówcie nam pochlebstwa! Nie prorokujcie nam nagiętej prawdy! Prorokujcie złudzenia... Ustąpcie z drogi Pana, zbojcie ze ścieżek Bożych, oddalcie nas sprzed Boga, Świętego Izraela!...*

Nie brakowało niestety ludzi, którzy chętnie podejmowali się tej roli. Istniały wówczas szkoły proroków zawodowych, z których rekrutowali się prorocy dworscy, pełniący również rolę doradców królewskich. Niejednokrotnie autentyczni prorocy, powołani w specjalny sposób przez Boga, musieli otwarcie sprzeciwiać się wyroczniom owych dworzaków, podyktowanym tylko chęcią zysku, zjednania sobie panujących i uzyskania taniej popularności, a nieraz także i bezpieczeństwa osobistego.

Nie było jednak łatwo odróżnić proroka prawdziwego od fałszywego. Dostatecznego kryterium nie dostarczała jeszcze sama forma jego objawienia, gdyż przybierała ona różne postaci. Sama świadomość powołania Bożego zależała od czynników subiektywnych, trudnych do sprawdzenia. Nawet niemoralność fałszywych proroków mogła służyć

tylko za kryterium negatywne, gdyż bywali i tacy fałszywi prorocy, jak na przykład Chniasz, wróg Jeremiasza, który był człowiekiem moralnie bez zarzutu. Często stosowano kryterium spełnienia się proroctwa, odnoszącego się do przyszłości (...), ale jest to kryterium zawodowe i fałszuje istotę proroctwa. Proroctwo jest bowiem ze swej natury warunkowe, uzależnione od odpowiedzi tego, do którego zastało skierowane. Celem proroctwa jest wyłącznie nawrócenie i zbliżanie ludzi do Boga. Jeśli ten cel osiągnie groźba, jak na przykład w zapowiedzi Jonasza: *jeszcze 40 dni, a Niniwa zostanie zniszczona*, która spowodowała nawrócenie całego miasta - treść groźby nie musi się już spełnić, gdyż proroctwo osiągnęło swój cel. Ażeby stwierdzić, czy ktoś jest prawdziwym prorokiem, trzeba by więc uwzględnić zarówno treść jego proroctwa, jak odpowiedź adresata i ewentualną zmianę w zapowiedzi, stosownie do reakcji na owe proroctwo. Wszystko to jest zbyt trudne: trzeba by czekać na wypełnienie się tych elementów proroctwa przez długie pokolenia, a więc kryterium *spełnionego proroctwa* nie jest praktyczne i do zastosowania wobec naglącego pytania: czy prorok, który do nas mówi, jest prawdziwy czy też fałszywy?

Bóg nie pozostawia nas jednak bez możliwości rozpoznania prawdy od fałszu. Podaje nam już w Starym Testamencie aktualnie sprawdzalne i niezawodne kryterium: na pewno jest fałszywy ten prorok, który odwodzi nas od Boga, od pełnienia Jego przykazań i od miłowania Go. Stwierdza to bardzo wyraźnie Księga Powtórzonego Prawa: *jeśli powstanie u ciebie prorok albo wyjaśniacz snów i zapowie znak lub cud, i spełni się ten znak lub cud, który zapowiedział, a potem powie ci: "Chodźmy do bogów obcych, których nie znasz - i słuźmy im!" - nie usłuchasz słów tego proroka albo wykładacza snów, gdyż twój Pan i Bóg doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Boga z całego serca twego i z całej duszy... Jego głosu słuchać będziesz, Jemu będziesz służyć i do Niego przyłgniesz.*

(...) O roli autentycznych proroków mówi syntetycznie Druga Księga Królewska: *Pan ciągle ostrzegał Izraela i Judę przez wszystkich swych proroków i wszystkich "widzących", mówiąc: "Zawróćcie z waszych dróg grzesznych i przestrzegajcie poleceń Moich i postanowień, wedle całego prawa Mojego, które przekazałem wam przez sługi Moje - proroków.*

Dokończenie na str. 13

LITURGIA CHÓRALNA LUDU BOŻEGO

Rozmowa z o. André Gouzes o.p. kompozytorem "Liturgii chóralnej Ludu Bożego" oraz o. Danielem Bourgeois o.p. tłumaczem tekstów Ojców Kościoła.

Liturgia chóralna Ludu Bożego - zrodziła się ponad dziesięć lat temu w klasztorze ojców dominikanów w Ranguel (Tuluza, pld. Francja). Teksty liturgiczne tłumaczą ojcowie Jean-Philippe Revel i Daniel Bourgeois - mnisi apostołscy z Bractwa Świętego Jana z Malty z Aix-en-Provence. Muzykę do tekstów liturgicznych komponuje ojciec Andre Gouzes - dominikanin. Od 1975 roku o. Andre Gouzes mieszka w Sylvanes (departament Aveyron, południe Francji), w XII-wiecznym opactwie cysterskim, położonym w górach. Tam komponuje, organizuje liczne sesje i kursy muzyki kościelnej i świeckiej, a także czuwa nad pracami restauracyjnymi opactwa.



- Jak pojmuje Ojciec rolę muzyki liturgicznej w życiu Kościoła?

Andre Gouzes: Liturgia jest samym źródłem życia chrześcijańskiego. To właśnie przez nią Bóg udziela życia swojemu ludowi. Jest ona zatem czymś niezbędnym dla żywotności wiary, podstawą katechezy Ludu Bożego. Bez regularnego kontaktu z Pismem Świętym, bez nauczania, jakie daje Kościół na temat Pisma Świętego, ludzie nie rozumieliby tajemnic Bożych. Bez tego ogólnego i bogatego kontekstu, jakim jest liturgia, dziecko znałoby religię w sposób abstrakcyjny. Tym, co łączy wiarę chrześcijańską z teraźniejszością, jest właśnie pamięć liturgiczna (memorial liturgique fr., anamneza, przyp. tłum.). Dlatego nie można wyobrazić sobie życia chrześcijańskiego, ewangelizacji, przekazu wiary, bez zakorzenienia w odżywczej glebie, jaką jest liturgia.

Daniel Bourgeois: Przebywałem ostatnio 15 dni w Polsce i w związku z tym pobytem nasuwa mi się refleksja, że dzięki liturgii Polacy nieświadomie zachowują swą chrześcijańską tożsamość. Liturgia ta nie jest być może sprawowana w sposób bardzo uroczysty czy nowoczesny, ale naród polski modli się w Częstochowie lub w niektórych innych kościołach wielkich miast, aby zrozumieć, że znajduje on tam swe korzenie. Francuzi w odróżnieniu do Polaków są w trakcie ponownego odkrywania swych korzeni. Niemniej obu narodom liturgia pozwala odnajdywać ich chrześcijańską tożsamość.

- Co według Ojca charakteryzuje muzykę sakralną?

D.B.: Sądzę, że cała autentyczna sztuka jest walką z aniołem, wysłańcem Boga i odbywa się na terenie Sacrum. Sacrum jest związane na śmierć i życie z przygodą duszy i ludzkiego ducha, bez względu na to czy będzie on religijny, czy też nie. Odróżniłbym sztukę sakralną od sztuki religijnej. Sztuka sakralna może czasami nie nazywać tego co boskie, ale zмага się z nim. Sztuka religijna wskazuje na to co boskie, ale o tyle, o ile wkracza w konwencjonalny, sztuczny dogmatyzm, nie ma już nic do powiedzenia o Sacrum i nie zasługuje na to, aby nazywać ją sakralną.

Muzyka liturgiczna czerpie swoją treść z samego Słowa Bożego. Jest uprzywilejowanym sposobem głoszenia tego Słowa. Podtrzymuję zatem to rozróżnienie między sztuką religijną, sakralną i liturgiczną. Sztuka liturgiczna pełni skromną funkcję służby Słowu w obrębie obrzędu.

Sztuka religijna niestety często jest wyrazem poglądów jakie ktoś ma na temat co boskie lub na temat Boga. Podczas gdy sztuka sakralna to naprawdę walka Jakuba, zmaganie się z Bogiem. Wydaje się niemożliwe, aby prawdziwy twórca, w tym zakresie w jakim jest naprawdę twórcą, nie zmagał się z rzeczywistością Boga, nawet jeśli tak się zdarzy, że w Niego nie wierzy.

- Jakie są źródła, inspiracje z których czerpie Ojciec przy komponowaniu "Liturgii chóralnej Ludu Bożego"?

A.G.: Czerpię inspirację z tego wszystkiego, co należy do pamięci muzycznej ludu chrześcijańskiego, to znaczy przede wszystkim ze śpiewu gregoriańskiego i śpiewu chóralnego, właściwego kościołowi katolickiemu. Obejmuje ona także śpiew chóralny rozwinięty przez kościół protestancki w czasie Reformacji, w opraciu o hymny gregoriańskie. Znaczy to, że dziedzictwo jest w najgłębszej istocie wspólne i mamy teraz szczęście je ponownie odkryć. Czerpię także inspirację z tradycji wschodniej: słowiańskiej i bizantyjskiej.

- Co według Ojca wnosi do liturgii katolickiej tradycja wschodnia?

A.G.: W tradycji wschodniej, bardziej niż motywy muzyczne, odnajduję jedność aktu liturgicznego, którą Zachód nieco zagubił od końca Średniowiecza. Zachód często zestawia pewne elementy liturgii, nie czując ich pełni (fr. sans en ressentir la respiration). A ponieważ chce zawsze zachować formę prawną liturgii, ostatecznie doprowadza ją do utraty jej duszy. Otóż jedność aktu liturgicznego tkwi w samej naturze liturgii wschodniej. Nastął czas, żebyśmy ponownie odnaleźli to co jest naszą własnością to, co łączy ogół chrześcijan. I mamy sobie wzajemnie pożyczać, jedni drugim, to co moglibyśmy utracić ze wspólnego skarbcza.

- Jest Ojciec muzykiem i kompozytorem. Jakie warunki według Ojca sprzyjają pracy twórczej?

A.G.: Powiem coś śmiesznego: potrzeba mi aniołów, czarodziejów i wielkiej niewinności. Niezbędny jest także klimat pięknej przyjaźni. To właśnie znajduję, gdy przyjeżdżam pracować w Aix-en-Provence do klasztoru braci Świętego Jana z Malty.

D.B.: Sylvanes jest miejscem, w którym spontanicznie odśpiewa się, w modlitwie i więzi z Bogiem, to dzieło serca i życia dla Boga. Wydaje mi się, że w tym tkwi geniusz opactw. Opactwo, jego architektura i piękno nie ma innego celu jak skierowywanie naszego serca i życia ku Bogu. Myślę, że jeśli Andre zdecydował się zamieszkać w Sylvanes i jest tu od 12 czy 13 lat to dlatego że był mocno związany z tym miejscem.

Nie zawsze bezpośrednim kontekstem twórczości było Sylvanes. Zdarzało się, że spotykaliśmy się w Aix lub gdzie indziej, lecz prawdą jest, że stąd wywodzi się coś w rodzaju tła duchowego, które ujawnia się w muzyce Andre.

Myślę, że nie jest to przypadek, że jednym z najpiękniejszych utworów Ojca Andre jest zbiór pieśni ku czci Maryi Dziewicy. Sylvanes to miejsce o rysach głęboko maryjnych (miejsce pewnego rodzaju mariologii pierwotnej). To właśnie do Maryi modlili się tutaj mnisi w XII i XIII wieku. Ich modlitwa odżywa ponownie w pełnych poezji i niezwykłego uroku melodiach lub adaptacjach opracowanych przez Andre.

A.G.: Ten utwór (liturgia Wigilii i Święta Wniebowzięcia), poświęcony Matce Boskiej, jest darem wielkiej łaski. Jest to dzieło bardzo skromne, przez które chcemy zilustrować wołanie Maryi (jej proklamację) wyrażoną w Magnificat: *Błogostawioną zwać mnie będą wszystkie pokolenia*. Aby ukazać tę chwałę Maryi wśród ludu, wykorzystaliśmy tematy polskie, jak hymn na Zwiastowanie N.M. Panny, tematy irlandzkie...

- Skąd pochodzi nazwa "Liturgia chóralna Ludu Bożego"?

D.B.: Chciałbym położyć nacisk na wyrażenie *liturgia chóralna Ludu Bożego*. Nazwa *Lud Boży* wyraża koncepcję kościoła odnowioną przez Sobór Watykański II. Nie znaczy to, że Kościół nie żył jako Lud Boży wcześniej, ale koncepcja Ludu Bożego została na nowo odkryta. Wybraliśmy tę nazwę, aby pokazać, że ludzie tworzący Kościół na nowo identyfikują się dziś jako *lud*/

- Jak można najwierniej wykonywać ten śpiew liturgiczny?

A.G.: Tak jak pierwotny śpiew gregoriański muzyka, którą komponuje jest rozwiniętą funkcją recytacji. Początki śpiewu sakralnego to recytacja Słowa Bożego. Dlatego też w różnych językach, w których adoptuje się tę liturgię, im bardziej zbliżamy się do jej natury recytacyjnej, słowno-rytmicznej tym lepiej ją interpretujemy muzycznie.

Należy odnaleźć piękno w deklamowaniu tekstu. Muzyka w tym kontekście nie jest niczym innym jak środkiem wypowiedzenia (recytowania) słowa Bożego.

- Co jest trudniejsze, czy śpiew gregoriański czy "Liturgia chóralna Ludu Bożego"?

A.G.: Oczywiście trudniejszy jest śpiew gregoriański; to muzyka niepomniernie trudniejsza, bardziej wymagająca, bardziej wypracowana i również bardziej ascetyczna niż *Liturgia chóralna*... *Liturgia chóralna* jest liturgią bardzo popularną. Ludzie, którzy uczestniczyli w kończącej się właśnie sesji (śpiewu liturgicznego, przyp. tłum.) należą do chórów parafialnych, które nie są przecież chórami profesjonalnymi. Dziś rano śpiewali jednak z talentem, z

lekkością, z akcentowaniem, frazowaniem, jak profesjonalści. *Liturgia chóralna* jest muzyką bardzo prostą i dlatego nawet śpiewacy amatorzy mogą wyrazić całą jej substancję muzyczną.

- Czy Liturgia chóralna przekracza obręb kościoła?

D.B.: Liturgia chóralna nie jest jedynie aktem wychwalania Boga w Kościele. Przez swoją formę, przez swoje środki odwołujące się do wyobraźni (takie jak na przykład muzyka) towarzyszy dziecku, a potem dorosłemu w ich życiu. Znam osobście ludzi, świeckich i zakonników, którzy mi mówili, że w ich osobistym spotkaniu z Bogiem w modlitwie udało im się nawet połączyć tematy modlitw z melodią. Najbardziej jednak zadziwiają dzieci 5-6 letnie, które brały udział w liturgii począwszy od 3 lub 4 roku życia. Dochodzą do tego, że śpiewają fragmenty, refreny, odpowiedzi czy antyfony zaczerpnięte z liturgii jako pieśni towarzyszące zwyczajnie ich codziennemu życiu. Moim zdaniem jest to wyrazem prawdziwym liturgii.

A.G.: Wypada w tym miejscu zaakcentować tę funkcję liturgii, która polega na przypominaniu o Obecności Bożej, na ciągłym medytowaniu i przywoływaniu tej Obecności, która nam została udzielona podczas celebracji liturgicznej. Obecność ta jest nam dana przez Słowo Objawione, które wyspiewuje właśnie liturgia. To Słowo poprzez muzykę, nasycy głębię naszej duszy i staje się dla niej *warstwą wodonośną*. W czasie modlitwy to źródło wewnętrzne wytryskuje i owe wytrysnięcie aktualizuje Obecność. Bóg staje się obecny. Aby Bóg stał się obecny w intymnej głębi człowieka; potrzebuje zakorzenienia we wspólnocie kościelnej, potrzebuje *pamięci eklezjalnej (świadomości eklezjalnej)* Liturgia, która nie tworzy takiej pamięci nie może dać wiarnym łaski tej wewnętrznej aktualizacji Obecności, tego przeżycia wewnętrznego. Istnieje poczucie głębi duchowej, ponieważ istnieje pamięć. Według mnie istnieje związek teologiczny i antropologiczny między pamięcią a życiem wewnętrznym. I to właśnie liturgia chrześcijańska stanowi materię tej pamięci, będącej podstawą duchowego wnętrza (*l'interiorite spirituelle, fr.*).

rozmawiali
Piotr BEDNARSKI
Isabelle GARNIER



Dom Polski w Lourdes



Polscy pielgrzymi z Savignes les Mines, maj 1989
fot. PMK

Na początku 1990 roku chcemy rzucić okiem na wydarzenia zanotowane w Domu Pielgrzymia "Bellevue" i podzielić się nimi z naszymi licznymi przyjaciółmi.

Rok 1989 był bogaty w pamiętne momenty, nieoczekiwane wizyty niecodziennych gości. I tak w pierwszym tygodniu lipca ks. Rektor z Paryża zawiadomił nas o wizycie Księdza Prymasa Józefa Glempa. Rozpoczynamy przygotowania w przyspieszonym tempie; dom pełen jest gości z Polski i zagranicy - w sumie chyba 130 osób. Mieszkają wszędzie: w pokojach i pod namiotami.

10 lipca przed południem, ks. Rektor przywozi ks. Prymasa i towarzyszących mu gości z Paryża. Polacy z Niemiec i z kraju otaczają ks. Kardynała, śpiewają "sto lat"; niektórzy witają się z nim osobiście po raz pierwszy. Wszyscy uczestniczą w uroczystym obiedzie, po którym Prymas zwiedza Dom i z parku przygląda się długo białej Bazylice. Cieszy się z istnienia tego *kawałka Polski na francuskiej ziemi*. Drugiego dnia wszyscy biorą udział w Mszy św. w Grocie. Delegacja z "Bellevue" uczestniczy w uroczystości na merostwie. Nowy mer Lourdes, pan Douste-Blazy wręcza ks. Prymasowi medal miasta, wypowiadając przy tej okazji wiele życzliwych zdań pod adresem Polski i Kościoła w naszym kraju.

Niedługo po wizycie kard. Józefa Glempa, gościmy włoskiego abpa Colasuonno. Zapisuje się on w naszej pamięci swoją znajomością języka polskiego, w którym wygłasza nawet kazanie w Grocie! Nikt z nas nie domyśla się, że towarzyszący mu ks. prał. Józef Kowalczyk za parę tygodni zostanie mianowany Nuncjuszem Apostolskim w Polsce.

Trzecim gościem *specjalnym* był sekretarz Ojca św., ks. prał. Dziwisz. Był u nas krótko, ale zostawił po sobie miłe wspomnienie dzięki swojej bezpośredniości i serdeczności.

Wizyty te nie przyćmiły oczywiście radości z innych pielgrzymów, którzy w tym roku zawitali do Polskiego Domu. Było ich około 4800; wśród nich Polacy przyjeżdżający z kraju w grupach lub indywidualnie, a także Polonia z całego świata. Gościliśmy również i cudzoziemców: młodzież angielską, hiszpańską, Włochów, Niemców, Australijczyków a przede wszystkim Francuzów, którzy coraz lepiej znają nasz Dom i cenią sobie pobyt w nim.

Grupy z Polski dzieliły się na dwie kategorie: pierwsza, podobnie do meteorów, zjawiała się niespodziewanie, zostawała na jedną lub dwie noce. Druga kategoria, to pielgrzymi, dla których Lourdes było miejscem docelowym i którzy chcieli głębiej przeżyć pobyt. Grupy z Tarnowa, Krotoszyna czy Poznania zostawały z nami przez cztery - pięć dni, korzystając z naszych posiłków i z duchowej pomocy ks. Kapelana, który służył im za przewodnika, zwracając uwagę na znaczenie tego cudownego miejsca.

Najtrwalsze kontakty mamy jednak z rodakami z Francji. Jest ich już dużo i z roku na rok liczba ich wzrasta. Ci, którzy u nas byli, zachęcają do pobytu innych. Niektóre grupy mają wśród nas zasłużone imię *semper fideles*. Należą do nich pielgrzymi z północy, prowadzeni przez niestrudzonego Bolesława Natanka i jego małżonkę. Są nimi parafianie ks. prał. Derendala i ks. Zygmunta Stefańskiego SChr ze środkowej Francji, a także goście z odległej okolicy Freyming-Marlebach. Do *zawsze wiemych* można by zaliczyć jeszcze wiele grup jak np. pielgrzymów z Dechy z ks. Dobkiem, czy z Mulhouse, parafian ks. Szpejewskiego. Dla wszystkich tych pielgrzymek

mamy wielką wdzięczność w sercu i trwałą pamięć. Pamiętamy o ich pomocy i chęci wyręczenia nas w naszych domowych posługach, a także o życzliwej ofiarności dla naszego wspólnego Domu. Pamiętamy w modlitwie o wszystkich naszych Dobrodziejach; ich dobroć zachęca nas do radosnej pracy w tym dziele.

Dom Polski, dzięki stałej trosce i ojcowskiej opiece ks. Rektora Stanisława Jeża, dzięki zainteresowaniu Przyjaciół "Bellevue", których imion nie sposób tutaj wliczyć, z roku na rok nabiera coraz bardziej *zagospodarowanego* wyglądu. Nie byłoby to możliwe i bez naszego *regisseur*, nieocenionego p. Mariana. Jego uzdolnienia pozwalają na przeprowadzanie remontów i na upiększanie całej posiadłości i domu. Zawdzięczamy mu grotę z Lourdes przed domem, z własnoręcznie wykonaną figurą M. Bożej. Dzięki niemu i jego ekipie, dom jest już odnowiony na zewnątrz. Aktualnie urządzane są pokoje z prysznicem i urządzeniami sanitarnymi. Wiadomości te mogą zainteresować naszych stałych bywalców, których zachęcamy, aby na własne oczy przekonali się o *ulepszeniach* ostatnich tygodni.

Mamy więc za co dziękować Bogu i ludziom. Po Matce Bożej i po Patronie domu, św. Maksymilianie Kolbe wszyscy, którzy zetknęli się już z "Bellevue" z dużą wdzięcznością myślą o ks. prał. Stanisławie Jeżu, którego odwadze i determinacji Dom Polski zawdzięcza swoje istnienie. Dlatego też w trzy i pół roku po otwarciu "Bellevue", chcemy tą drogą wyrazić ks. Rektorowi szczerą *Bóg zapłać* za dzieło służące tysiącom ludzi. Takie samo podziękowanie kierujemy do wszystkich Przyjaciół i Dobrodziejów, gdziekolwiek mieszkają i czymkolwiek przyczynili się do tego, że Dom Polski może istnieć.

Życzymy by Nowy Rok 1990 był pełen błogosławieństwa Bożego i o to modlimy się w Massabielskiej Grocie. Tak jak białe mury Domu św. Maksymiliana Kolbe, odbijające się od zieleni drzew, latem ozdobione kolorowymi pelargoniami zdają się mówić z uśmiechem każdemu przybyszowi: *soyez le bienvenu!*, tak i my wszyscy powtarzamy z radością każdemu gościowi: *sois le bienvenu!* *Cieszymy się, że albo odkryłeś drogę do naszego wspólnego Domu, albo do niego wracasz, tak jak wraca się do siebie.*

s. M. Irena CSFN
Lourdes

□ 14 grudnia ub.r. zmarł w Moskwie Andriej Sacharow, fizyk atomowy, wybitny działacz na rzecz praw człowieka. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział m. in. Lech Wałęsa.

□ Czechosłowacja, NRD i Bułgaria były widownią licznych demonstracji na rzecz reform. W Pradze domagano się przede wszystkim wyboru Vaclava Havla na prezydenta Republiki. Poparcie jego kandydaturze udzielił Prymas Czech Frantisek kardynał Tomasek.

□ MSZ Czechosłowacji poinformowało o rozpoczęciu rozmów na temat wycofania z tego kraju wojsk sowieckich.

□ Do Pragi po przeszło 50 latach przyjechał znany przemysłowiec czeski Tomasz Bata (producent znanego na całym świecie obuwia). Jego przylot był transmitowany przez TV.

□ Prokuratura w Pradze otrzymała wnioski o wszczęcie śledztwa przeciwko Vasilovi Bilakovi, byłemu członkowi najwyższych władz partyjnych, autorowi próby o "bratnią pomoc" w roku 68.

□ "Autorytarnym biurokratą" nazwał Ericha Honeckera obradujący w Berlinie nadzwyczajny zjazd rządzącej SED. Zjazd zmienił nazwę partii na SED - "Partia Demokratycznego Socjalizmu". Nie czekając na wyniki rozliczeniowego zjazdu komunistów opozycja NRD założyła w Lipsku "Stronictwo Odrodzenia Narodowego".

□ O powstaniu nowej opozycyjnej partii, doniesiono także z Jugosławii. Grupa serbskich intelektualistów poinformowała o założeniu Partii Demokratycznej.

□ Zjazd Deputowanych Ludowych w Moskwie odrzucił w głosowaniu wniosek o usunięcie konstytucyjnego zapisu o przewodniej roli partii. Przemówienie, występującego z tym wnioskiem prof. Sacharowa, było dwukrotnie przerywane przez Gorbaczowa.

□ ONZ grozi bankructwo. Państwa członkowskie zalegają z płatnością 530 mln dolarów. Na 159 krajów 87 nie wywiązało się z opłat.

□ Parlament europejski zatwierdził rezolucję domagającą się od RFN jednoznacznego uznania granicy na Odrze i Nysie.

Koniec roku, początek roku, któż z nas, choćby mimochodem, nie dokonuje z tej okazji bilansu? Wypełniamy czarnymi znaczkami kolumny *ma* i *winiem*, a co skrupulatniejszy dodatkowe rubryczki *mógł mieć* (ale przegapił, zmarnował, zaniedbał...), i *trafiło się przypadkiem*. Można by tych kolumn i rubryczek namnożyć. Na przykład rubryka *marzył o* - albo *porzucił marzenie o*. Bilans marzeń i złudzeń jest, choćby dla niżej podpisanego, sprawą podstawowej wagi. Jest też bilans samopoczucia, osobistego i grupowego, bilans ewolucji światopoglądu - dużo rachunków w tym roku! - nie wspominając o zwyczajnym rachunku sumienia, ale ten temat pozostawiam pierwszym stronom "Głosu", oraz intymności Czytelników.

Emigrant, to z natury człowiek polityczny, więc w bilansie samopoczucia i światopoglądu czarno od naniesionych znaczków i symboli, szczególnie w drugiej połowie roku 1989. Cóż to za niezwykły czas, kiedy tydzień w tydzień, dzień w dzień, napływały same dobre wiadomości! Szczególnie dla Rodaków mieszkających "za granicą". O ile bowiem wszystkie te cudowności polityczne są w Polsce okupowane przez paskudne, i pogarszające się warunki życia, o tyle my tu czerpiemy same satysfakcje. Polski tymczasowy mieszkaniec Paryża, czy jakiegokolwiek innej zachodniej miejscowości, wygrywa obecnie po dwakroć, wypracowując sobie tutaj środki płatnicze, podczas gdy tam naród przygotowuje mu ciepłe gniazdko. No, powiedzmy, cieplejsze. A polski stały mieszkaniec Zachodu także ma swoją satysfakcję: czuje, że uczestniczy w historii, która jego kraj rodzinny wybałuszyła jako naczelną monstrum wśród dogorywających pomiotów marksizmu-leninizmu.

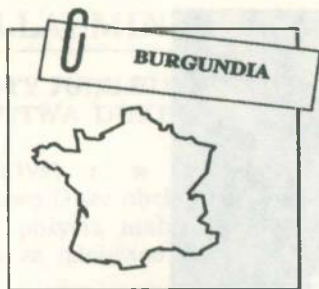
W Europie wschodniej szaleje huragan: to niewątpliwe. W opinii polityków, dziennikarzy, ekspertów i innych proroków także jest postrzegany jako taki, i to z ochotą, która budzi pewne wątpliwości. Mieszkaniec przeciętnej gminy w Polsce, mający wciąż do czynienia z tym samym składem (naczelnik, komendant milicji, prezes SKR-u, sekretarz...) i jego machlojkami, nie posiada się ze zdumienia wobec wrzasków oznajmiających pogrzeb komunizmu. Najstarsi kiwają głowami z powątpiewaniem: wszak pamiętają jeszcze niektórzy poprzedni skład, ten co grywał w wista: dziedzic, ksiądz proboszcz, pan starosta, i kto tam jeszcze - sam już nie wiem, to tak dawno... Tyle, że ten poprzedni skład był lepiej wychowany. Z bilansem więc kłopot, bo jeszcze nie wiemy, gdzie właściwie jesteśmy, co można już

wpisać a co w formie niezdecydowanej kropelki zwisa na końcu pióra, co wreszcie jest tylko złudzeniem. Wiemy tyle, że sporo z tych rzeczy, które widniały w rubryce *marzenia* zapełnia obecnie rubrykę *ma*, a nie na odwrót. Do tego, by zapełnić rubrykę *marzenia* trzeba teraz mocno wysilić wyobraźnię. Sam przyszły dostatek czy dobrobyt w Polsce nie należy już do dziedziny marzeń, tylko zadań do wykonania, jako że jedyną skuteczną zasadą ekonomii kapitalistycznej jest zrównoważenie zamiaru i środków koniecznych do jego realizacji. Arytmetyka, poniekąd. Zadnych złudzeń. Pracując o 0,32 % więcej staniesz się o 0,32% bogatszy.

Znakomicie natomiast nadaje się do marzeń nowa mapa Europy. Naturalnie czas jakiś jeszcze będą nam zawracać głowę jakimiś paszportami i wizami, ale coraz mniej, co widać już po Niemcach i Czechosłowakach. Mapa Europy z zaznaczeniem granic stała się nagle wytworem dezinformacji i reakcji. Na nową geografię Europy zachodniej, stworzoną przez gospodarczą ewolucję Wspólnoty, nakładają się odnowione związki sąsiadujących regionów, rozdzielonych dotychczas ołówkiem Stalina. Taki na przykład Budapeszt stanowi naturalne dopełnienie nowej krainy szczęśliwości i dobrobytu, biegnącej od Barcelony poprzez Marsylię i Łazurowe Wybrzeże, Genuę i północne Włochy, zahaczającej o Triest i Jugosławię w drodze do Wiednia. Mowa nawet o zbudowaniu na tej trasie TGV. Na jakich osiach znajdzie się Polska, trudno jeszcze wyrokować - wszak Niemcy dopiero co się połapali, że cała sieć komunikacyjna RFN pomyślana jest na osi północ-południe czyli, z punktu widzenia zjednoczonych Niemiec, bez sensu. Druga główna europejska oś biegnie od Londynu poprzez Holandię i Belgię do Ruhry, później zaś przez Alzację i Burgundię do Lyonu i dalej do Morza Śródziemnego: tu się nie załapiemy, ale zapewne powstanie jakiś odpowiednik owego południowego pasa. Nie jest istotny jego dokładny przebieg: chodzi mi o to, że w myśleniu o Europie potrzebna jest zupełnie nowa mapa, a na tej mapie nowe drogi.

A mapa zaznaczająca polskie zaludnienie Europy? O niczym nie przesądzając, jestem przekonany, że wprawiłaby nas samych w zdumienie, nie mówiąc już o zachęce do działań. Wyobrażam sobie Europę, w której w kilkuset miastach działają polskie punkty informacyjne: ot, tak mi się to ładnie wpisuje w rubrykę *marzenia*.

Saturnin JAKUBOWSKI
Paryż, 18 grudnia 1989



MONTCEAU LES MINES

cz. IV



Polska Pielgrzymka do Paray le Monial w 1978 r. fot.arch.PMK

Nasza parafia ma ścisły kontakt ze Wspólnotą Ekumeniczną Braci w Taize. W lipcu 1967 r. odbyła się tam podniosła uroczystość. Brat Roger Schutz, przeor Wspólnoty, pragnął bowiem aby część zabudowań w Taize nosiła nazwę Tyniec, od sławnego opactwa pod Krakowem. Zaproszony na ten dzień kard. Stefan Wyszyński nie mógł (ze zrozumiałych względów) udać się tam osobiście. Wydelegował ks. bpa Władysława Rubina, który polecił mi zorganizowanie uroczystości ze strony polskiej. Nasi rodacy odpowiedzieli na apel z wielkim entuzjazmem. Przyjechało wiele osób z Montceau les Mines, Gautherets. Przed godz.10.00 uformował się w Taize polski orszak: dzieci w ludowych strojach, młodzież, sztandary, Bractwa. Byli także goście z KUL i oo. Benedyktyni z Tyńca. O 10.30 rozpoczęła się Msza św. pontyfikalna, celebrowana przez bpa Rubina i księży z Polski. Bracia z Bratem Roger na czele zajęli miejsca w środku świątyni. Kościół wypełniony był po brzegi. Ks. dziek. Wahrol akompaniował na organach śpiewom polskim i francuskim. Kazanie wygłosił bp Rubin. Na zakończenie odśpiewano uroczystie *Boże coś polską* i *Gwiazdo śliczna*.

Po Mszy św. wszyscy udali się przed budynek Braci, gdzie miało miejsce poświęcenie i inauguracja Tyńca. Bracia podjęli gości skromnym obiadem, po którym wystąpił zespół folklorystyczny z Gautherets, wykonując wiązanekę pieśni ludowych. Po południu odbyło się zwiedzanie klasztoru i występy młodzieży z KSMP. Proboszcz Montceau les Mines podjął wszystkich gości u siebie na kolacji. I tak zakończył się pełen przeżyć polski dzień w Taize.

* * * * *

Przybywający do Montceau les Mines Polacy wiedzieli dobrze, że sama praca w zagłębiu węglowym nie wystarczy. Pomni na polskie powiedzenie *módl się i pracuj*, pragnęli aby wszystko rozpoczynać w Imię Boże. Zaczynali zatem od pielgrzymki do Paray le Monial, centrum Kultu Serca Pana Jezusa. Później, co roku, udawali się tam masowo z okazji Święta Najśw. Serca Pana Jezusa. Odbywała się wówczas

procesja, w której uczestniczyły tysiące wiernych. Ulice i domy Paray le Monial przyozdobione były jak w Polsce, na murach pięły się róże, przystrajano okna.

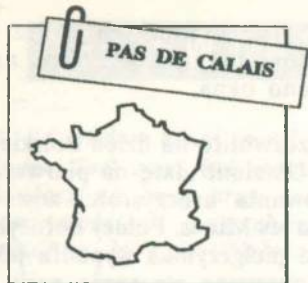
W następnych latach biskupstwo zezwoliło na dzień Polskiej Pielgrzymki w Paray le Monial. Ustalono datę na pierwszą niedzielę czerwca. Do przygotowania uroczystości został wyznaczony proboszcz z Montceau les Mines. Polacy dołożyli wielkich starań, aby każdorazowa pielgrzymka wypadła jak najlepiej. W przeddzień przygotowywano starannie park i ołtarze. W programie odbywała się zawsze poranna Msza wotywna, Msza główna, różaniec, Sakrament Pojednania, procesja ze sztandarami, popłudniowa procesja do czterech ołtarzy. Na ten dzień zapraszano księży biskupów z Rzymu. Uroczystościom towarzyszyły chóry, grupy folklorystyczne, młodzież z KSMP, poczty sztandarowe, dzieci. Całość wyglądała niezwykle barwnie, toteż Francuzi lubili przyglądać się naszym obchodom. Obecny był również pomocniczy biskup z Autun, Maurice Gaidon, który specjalnie na tę okazję przygotowywał kilka zdań po polsku. Był on bardzo zainteresowany wydarzeniami ówczesnej Polski i polskiego Kościoła.

Na pielgrzymkę tę przyjeżdżali także Polacy z dalszych stron: z St. Etienne, Lyonu, Grenoble, Dijon, Clermont Ferrand... Przeżycia religijne niezwykle wpływały na duchowość Polaków, żyjących we Francji. Szczególnym przeżyciem była Narodowa Pielgrzymka Polska 15 - 16 maja 1976. Ówczesny Rektor PMK, ks. Zbigniew Bernacki wydał z tej okazji odezwę, w której pisał: *Dzięki zrozumieniu Czcigodnych Księży, przygotowanie poświęcenia się Sercu Jezusowemu przez Serce Maryi, Emigracji poszczególnych parafii, rodzin, za łaską Bożą idzie naprzód wielkimi krokami. Uroczystości wypadły znakomicie. Reprezentowane były bodajże wszystkiem skupiska Polaków we Francji. Całości przewodniczył ks. bp Szczepan Wesoły, który podczas nabożeństwa dokonał poświęcenia Emigracji Polskiej we Francji Boskiemu Sercu Pana Jezusa.*

ks. prał. Tadeusz DERENDAL



Wierni w parku przed rozpoczęciem Sumy. Paray le Monial. fot.arch.PMK



MARLES-LES-MINES

12 listopada ub.r. w Polonijnej Wspólnocie, zgromadzonej przy kościele św. Stanisława w Marles les Mines, nie był zwyczajną niedzielą. Dziękowaliśmy Bogu za 50 lat Małżeństwa Państwa Stanisława i Marty Iwińskich.

Ich Złoty Jubileusz to zarazem kawał historii Emigracji, która zasiedlała węglowe tereny Północnego Zagłębia.

Oboje urodzeni w Bohum (Westfalia) jako dzieci przybyli do Marles na początku lat dwudziestych, aby tu wraz z Rodzicami szukać chleba.

Dla pana Stanisława, niebawem ciężka praca w kopalni, dla pani Marty służba.

Od początku ich życie związało się z powstającą parafią św. Stanisława i budującym się kościołem polskim. Jako młodzi należą do chórów i organizacji kościelnych, które mnożą się w tej młodej i prężnej wspólnotce.



Państwo Marta i Stanisław Iwińscy. Marles les Mines.

foto.St. Grzybek

Gdy nad światem rozszalała się noc wojny, w ich duszach radość budowania nowego życia... 12 listopada 1939 roku ślubują sobie i Bogu, w miejscowej świątyni: miłość, wierność, wytrwanie... Nie było łatwo. Praca często ponad siły, by wyżywić i wykształcić trzech synów. Jednak nie tylko na tej pracy poprzestali. Znaleźli czas, aby pracować społecznie, dla Parafii, dla Wspólnoty. Pan Stanisław - przy powstającym Ośrodku Stella Plage, a potem przy budującej się Sali Polonia.

Osobną kartą jest Pani Marta. Któż jej nie zna! Ewangeliczna, kochana pani Marta. Należy do władz Komitetu Towarzystw Miejsowych, jest członkinią Bractwa Różańca, Stowarzyszenia Polek. Jest wreszcie członkiem Komitetu Parafialnego. Członkiem niezwykle czynnym i ofiarnym. Odbudowa kościoła św. Stanisława, w ostatnim czasie, to

zasługa właśnie takich jak pani Marta. Podejmuje się często bardzo niewdzięcznych prac jak roznoszenie kopert, opłatków, organizowania Kiermaszów Parafialnych i tak dalej. Toego, co w efekcie przyniosło końcowy sukces.

Dlatego też w odnowionej świątyni, odnawiając swoje ślubowanie, byli otoczeni rzeszą życzliwych Parafian. Spontanicznie, dzieci z Krucjaty otoczyły na zakończenie Mszy św. Jubilatów, i całusom oraz kwiatom nie było końca. To dlatego, że pani Marta zawsze pamiętała i pamięta o naszych dzieciach w czasie Gwiazdkowych Jasełek. Mszę św. koncelebrowali miejscowi księża, a ołtarz otaczały wszystkie poczty sztandarowe. Wzruszeń, też nie zabrakło...

Diamentowych Godów, Kochani!

o. Stanisław GRZYBEK OMI

HARNES

14 listopada br polska wspólnota par. Harnes żegnała zasłużonego działacza polonijnego, Pana Jana Rychlińskiego. Przez 15 lat był on prezesem Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Harnes i prezesem Komitetu Parafialnego Towarzystw Miejsowych. Odznaczał się wielką ofiarnością i dobrocią serca. Wyjątkowo liczna rzesza wiernych oddała mu ostatnią posługę modlitewną. W dowód wdzięczności natychmiast ufundowano pomnik.

W tym samym dniu żegnano wzorowego katolika Józefa Szuściaka, oddanego pracy w *Tradycja i Przyszłość*.

- * * * -

W uroczystość Chrystusa Króla Mszę św. i całe popołudnie uświetnił swymi występami chór *Tradycja i Przyszłość*, który uczestniczył także w obiedzie ku czci św. Cecylii, patronki chórów kościelnych.

- * * * -



Grób Jana Rychlińskiego

foto.arch.PMK Harnes



Obiad z okazji św. Cecylii

SALLAUMINES

ZŁOTY JUBILEUSZ MAŁŻEŃSTWA
PAŃSTWA DUKE

28.10.1989 r. w parafii Sallaumines Państwo Duke obchodzili uroczyste 50-lecie pożycia małżeńskiego, dziękując Bogu za odebrane łaski.

Pan Henryk Duke ur. 10.10.1916 r. w Charkowie w Rosji i Pani Zofia Duke z domu Peplińska, ur. 19.02.1922 r. w Rauxel w Niemczech. Wychowali pięcioro dzieci: Janinę, Irenę, Mieczysława, Melanię i Marię-Józefę. Kiedy 50 lat temu Państwo Duke zawierali małżeństwo przed ks. Grygą, w Polsce szalała już wojna. Choć pan Duke urodził się w Rosji, a Pani Duke w Niemczech, w ich pożyciu małżeńskim nie było wojny. Są powszechnie szanowaną rodziną. Liczna obecność przybyłych na jubileusz świadczyła o tym szacunku. Jubilaci niech żyją 100 lat.

Kapłan wręczając Jubilatom krzyże, powiedział:



Państwo Duke. Moment wręczenia łasek z krzyżami.

Czcigodni małżonkowie, przyjmijcie krzyż Chrystusa, znak Jego zwycięstwa. Bóg, który was prowadził od czasu waszej młodości i w podeszłym wieku was nie opuści. Wpatrzeni w krzyż Chrystusa pielgrzymujcie wytrwale do wyznaczonego wam kresu, którym jest Jezus Chrystus. Jego są czasy i wieki, Jemu chwała i panowanie przez całą wieczność.

ks. Alfons SKOMOROWSKI TChr

POLSKI ZWIĄZEK
MĘŻÓW KATOLICKICH

Jak w latach ubiegłych, Polski Związek Mężów Katolickich, urządza swą *Gwiazdkę Związkową* w Lens, w sali Nahain, w niedzielę 21 stycznia. Początek uroczystości o godz. 15.00. Zapisy przyjmują członkowie Zarządu i prezes W. Borgus: 9, rue de L. Ancre, 62400 Bethune, tel. 21.68.93.13.

Dokończenie ze str. 6

Fałszywi prorocy natomiast głoszą zwodniczy pokój, który usypia sumienia, utrudnia wysiłki duchowe i zaciemnia widzenie powagi sytuacji. (...) Zasadniczą cechą prawdziwego proroka jest nieprzekupna i nieustępliwa lojalność wobec tego, co mu Bóg ukazał. Pismo św. opowiada, że król Moabu, walcząc z Izraelem, wezwał wróżbitę Balaama i długo na niego nalegał, obiecując mu: *Wynagrodzę cię hojnie... tylko przyjdź i przeklinaj ten lud!* Ale Ballam opiera się naleganiu króla: *Choćby mi dawał tyle srebra i złota, ile jego pałac pomieści, nie mogę przekroczyć rozkazu mego Boga i czynić samowolnie. Co Pan mówi, to tylko oznajmię.* Rozgniewany król każe mu uciec, zanim go zabije, dodając szyderczo: *Obiecałem ci wprowadzić obfitą zapłatę, ale Pan twój pozbawił jej ciebie.* Jest to zwykły los proroka. Tak jak do kapłańskiego pokolenia Lewitów Pan Bóg zdaje się mówić również do proroków: *Nie będziesz miał dziedzictwa w ich kraju, nie otrzymasz również pośród nich żadnego przydziału ziemi. Ja jestem twoją częścią i dziedzictwem Twoim.*

Nie ma większej nagrody dla tego, kto jest wierny widzeniu tego, co niewidzialne.

s. Emilia EHRlich OSU

PREZENTY NOWOROCZNE

Tadeusz Nowakowski, *Kwiaty dla Pielgrzyma*. Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1987. Str. 182. Cena 65F.

Pięty zbiór reportaży, będących zapisem wrażeń z podróży zagranicznych Jana Pawła II. T. Nowakowski towarzyszył Papieżowi w 26 podróżach. Tom, który proponujemy, obejmuje trzecią podróż do Afryki oraz podróże do Lichtensteinu, Indii, trzecią podróż do Francji, podróże do Bangladeszu, Nowej Zelandii i Australii. Do nabycia są jeszcze wcześniejsze książki.

Ewangelia według Marka. Apokalipsa. Tłumaczył z greckiego Czesław Miłosz. Ilustrował Jan Lebenstein. KUL, Lublin 1989. Str. 141 + 16 barwnych ilustracji. Cena 36F.

Krajowa edycja kolejnego tomu tłumaczeń biblijnych Miłosza. Zawiera przedmowę tłumacza. Tom wzbogacają barwne, dobrej jakości reprodukcje gwaszy i pasteli Lebensteina z pierwszego, bibliofilskiego wydania tego przekładu ksiąg Nowego Testamentu. Wydano nakładem Editions du Dialogue.

Grażyna Sikorska, *Prawda warta życia. Książki Jerzy Popiełuszko*. Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1985. Str. 148 + fotografie. Cena 71F
Biografia ks. Popiełuszki zawierająca także dokumenty, listy i fotografie. Na końcu tomu autorka zgromadziła liczne wspomnienia o Księdzu-Męczenniku, m.in. kard. Gulbinowicza, bpa Kraszewskiego, ks. Bonieckiego, ks. Małkowskiego oraz aktorek: Hanny Skarżanki i Romy Szczepkowskiej i innych przyjaciół ks. Jerzego.

Powyższe pozycje są do nabycia w
Księgarni Polskiej
123, Bd St Germain - 75006 Paris -

M^o Mabillon.

Księgarnia prowadzi również sprzedaż wysyłkową.

POLACY NA ZACHODZIE



CZŁOWIEK IMIENIEM JAN

W trzecim tygodniu Adwentu'89, w dwóch polskich kościołach w Paryżu, odbywały się rekolekcje, które prowadził Ojciec Jan Góra, dominikanin z Poznania.

Jest szeroko znanym duszpasterzem młodzieży i studentów, autorem wielu artykułów w prasie katolickiej i książek, cieszących się dużą popytynością.

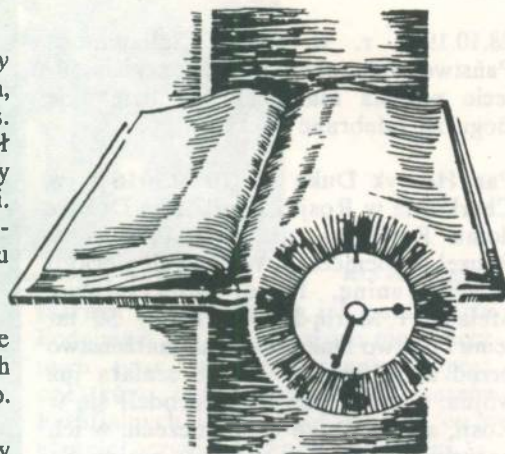
Znany jest także w polskim Paryżu,

gdzie ma wielu przyjaciół i gdzie przed dwoma laty prowadził rekolekcje wielkopostne. Zostawił po sobie żywą pamięć i... kontrowersje wobec treści i sposobu przekazu.

Tematem rozważań był *Czas, w który wpisał się Chrystus*. Tajemnica Wcielenia, która trwa i działa w nas i przez nas. Gdziekolwiek jesteśmy tworzymy Kościół metanoi - przemiany. Kościół otwarty na piękno i dramat świata i ludzi. Chrystusowy wymiar Kościoła zobowiązuje nas do właściwego poziomu myślenia, przeżywania i działania.

Kaznodzieja - co ważne - stawiał siebie solidarnie we wspólnocie potrzebujących zbawienia i dawał temu żywe świadectwo. Dzieląc także los zagrypiionych... Bóg Ci zapłać, Ojczy Janie, nieobojętny głośno Słowa!

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB



TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZABYTKAMI

4 grudnia ub.r. w Bibliotece Polskiej odbyło się walne zebranie Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji.

Po złożeniu hołdu zmarłym członkom, zostało odczytane sprawozdanie z działalności towarzystwa. Uczynili to prezes Stanisław Łucki i sekretarka Anna Łucka.

I tak, na cmentarzu Pere Lachaise odrestaurowano jeden z najstarszych polskich grobów, grób **gen. Jana Baptysty Komarzewskiego** (zm. 1810). Był on szefem Sztabu i mężem zaufania St. Augusta Poniatowskiego, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego, autor dzieła o mineralogii i innych prac pisanych na emigracji. Dzięki staraniom Towarzystwa potomkowie rodziny Piędzickich odnowili zbiorowy grób **gen. Józefa Wysockiego**.

Natomiast na cmentarzu w Montmorency odnowiono groby: **płk. Klemensa Breañskiego** - oficera Armii Królestwa Polskiego, uczestnika Powstania Listopadowego, w Paryżu współpracownika księcia Adama Czartoryskiego i Prezesa Towarzystwa Monarchicznego *Trzeci Maj*; **Włodzimierza Kaczorowskiego** - członka Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość *Monika*, zamordowanego przez gestapo w Paryżu w lipcu 1944 r.; **inż. Zygmunta Firyna** - prezesa *Bratniaka* Politechniki Lwowskiej, we Francji kierownika Towarzystwa Pomocy Polakom; **Aleksandra Chodźko** - członka Rady Szkoły Batinolskiej, prof. literatury słowiańskiej w College de France.

W Chalon s/Marne Towarzystwo stara się o odnowienie grobu **hr. Aleksandra Brzostkowskiego** oraz wpisanie go na listę francuskich pomników historycznych.

Sprawozdanie skarbnika, Krystyny Chodkiewicz wykazało, że pomimo składek i hojnych darów,

wysokość wpływów nie pozwala Towarzystwu na wykonanie koniecznych prac konserwacyjnych grobów sprzed 150 lat.

Po ponownym, jednogłośnie wybrze ustępującej Rady na następne 3 lata, Tadeusz Wyrwa - dyrektor C.N.R.S. i autor licznych prac historycznych, wygłosił doskonale udokumentowany referat na temat stosunków polsko-francuskich w jesieni 1939 r.. Wykazał w jak trudnych warunkach tworzył się Nowy Rząd i Armia Polska we Francji po najeździe hitlerowsko-bolszewickim we wrześniu 1939 roku.

Adres Towarzystwa: 6, Quai d'Orléans - 75004 Paris.

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuo: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M^e Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.
Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde
BLANC MESNIL - 13 i 27 stycznia - kościół St Charles 10.00-12.00
AULNAY S/BOIS - 13 i 27 stycznia - kościół St Joseph 14.00-17.00
ARGENTEUIL - 14 i 28 stycznia - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
LES MUREAUX - 14 i 28 stycznia - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. - 6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Theatre
ROUBAIX - WATTRELOS - LAINNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w Roubaix
- Dom Polski 186, Grand'Place - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i niedzielę

WYJAZDY 14 i 28 STYCZNIA

NASZYM KLIENTOM Z OKAZJI
NOWEGO ROKU
SKŁADAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

ks. Jan Frelich - Plaisir Grignon	700F
Maria Nosalik	100F
Jan Śliwa	250F
Agnieszka Gomes	100F
Wanda i Tadeusz Głuszczyk	1000F
Josephine Boulanger	300F
Anna Skuratko	100F
Robert Szczerba	250F
Wiktoria Aleksandrowicz	200F
Maria Żarkowska	200F
P.M.	2000F
N.N.	200F
Georges Sturtz	50F
Maria Sptawiński	300F
B. Bednarz	100F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00
(oprócz sobót i niedziel)

ZAJATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp.

Porady i konsultacje, tłumaczenia
urzędowe.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt SOWA)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE).

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

PRZYJACIELE

"GŁOSU KATOLICKIEGO"

Bronisława Zydorczak	300F
Bronisław Łubniewski	400F
NN - Firminy	200F
Aniela Stybel	400F

Serdeczne "Bóg zapłać"

 **GŁOS KATOLICKI**
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Miejsza Katolicka we Francji
263bis, rue Saint Honore - 75001 Paris
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Ks. Tadeusz Buziński SDB,
Stanisław Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron
92170 VANVES
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
REN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PUSTY COKÓŁ

Jeśliby mierzyć temperaturę nastrojów rewolucyjnych w Polsce, okazałoby się, że o ile wszędzie słupek rtęci ledwoledwo dochodzi do 36,6° C, to w Krakowie mamy prawdziwy stan podgorączkowy. Zwłaszcza jeśli idzie o młodzież i pomniki.

Młodzi mieszkańcy podwawelskiego grodu dali już temu wyraz w lutym, kiedy, po happeningu ku czci Armii Czerwonej, udali się pod Pomnik Wdzięczności (też Armii) i w prostocie ducha obrzucili obelisk serkami homogenizowanymi.

Za Krakowem ruszyła teraz Nowa Huta, ale ponieważ serków w sklepach nie ma, młodzi wynaleźli sobie artykuły zastępcze, i uzbrojeni w farby pomaszzerowali pod pomnik Włodzimierza Lenina. Brodatą statuję najpierw oblano farbą, a następnie podpalono, zatem dokonano *zamachu* na obiekt sztuki. Dobitnie świadczy to, jak droga jest licealistom nauka o pięknie, czyli estetyka.

W ślad za happeningiem posypały się głosy, żeby pomnik usunąć, bo nikt mieszkańców Nowej Huty nie pytał, czy mają ochotę codziennie oglądać kolosa z kaszkietem w dłoniach. Bo choć pierwsze socjalistyczne miasto piękne nie jest, to trudno orzec, że korzystniej się prezentuje z Leninem w samym centrum.

Zadumałam się nad tymi niszczycielskimi nastrojami, bom i ja dzieciństwo spędziła w cieniu pomnika Wodza Rewolucji. Pamiętam, jak pod koniec lat 70 odwiedził moją rodzinę wujek z Ameryki. Oprawdzałam go po Krakowie, potem zawiozłam go tramwajem do Nowej Huty, w miejsce którego nazwa dla mnie brzmi zupełnie normalnie, ale u niezwykłych wywołuje podobno lekki dreszcz - był to mianowicie Plac Centralny. Wujek wpatrzył się ze zdumieniem w czysty socrealizm budynków, wybałuszył oczy na neon PZU ubezpiecza ciębie i twoje mienie), a na widok ogromnej statuy między arkadami Alei Róż, wykrzyknął z czystym clevelandzkim akcentem:

- *Tso to jes?*

- *To jest wujku - Lenin* - powiedziała głośno, ku uciesze współpasażerów.

Wujek chciał obejrzeć pomnik dokładnie. Wysiedliśmy więc z tramwaju i podeszliśmy pod cokół. Mój krewny zza Oceanu wnikliwie studiował dzieło, ja zaś poczułam się trochę nieswojo. Trzeba państwu bowiem wiedzieć, że tego pomnika nigdy nikt *niezrzeszony* jawnie nie oglądał. Ja sama raz tylko wizytowałam Wodza. W czwartej, bodajże klasie szkoły podstawowej zostałam tam doprowadzona wraz z wycieczką szkolną. Po tej wyprawie, na lekcji pisaliśmy sprawozdanie, i pani zapytała:

- *Jak wam się podoba pomnik?*

- *No...* - powiedział ktoś i zawiesił głos.

Pani oświadczyła nam, że jej się podoba, bo Lenin jest szary i zwyczajny, tak jak wielu, wielu ludzi, którzy Aleją Róż wracają z pracy. Lenin kroczy wśród nich i myśli, co by tu jeszcze zrobić, żeby tym ludziom lepiej się żyło. Wtedy jeden z kolegów głośno zaprotestował, że Lenin dawno przecież umarł, więc nie może myśleć, a już na pewno nie o tym, jakby dogodzić ludziom. Ja natomiast zwierzyłam się, że Lenin wcale nie jest taki jak inni ludzie, a to dlatego, że jest od nich sporo większy. Tym swoim kaszkietem mógłby z powodzeniem nakryć małego fiata!

- *Wszystko jedno* - odrzekła pani - *pomnik jest piękny, imponujący i kunsztowny!* - a w klasie zapanowało milczenie...

Zdaje się, że i innym pomnik nie przypadł do gustu, a od początku swojego istnienia budził niezdrowe emocje i ciągle się coś dziwnego wokół niego działo. Pewnej nocy jakiś nieznany sprawca postawił pod cokółem parę starych butów i jeszcze starszy rower. Rekwizytom towarzyszył napis: *Masz tu rower, masz tu buty...* a potem niezbyt cenzuralnie żądano od Lenina, żeby wyniósł się z Nowej Huty.

Którejś wiosny, ktoś podłożył bombę i Leninowi urwało nogę. Ależ to była sensacja. Ale, na zbliżające się dni leninowskie, dospawali mu nową. Wiosna to była pora Leninowych ablucji. Ludzie szepotali w tramwaju - *O, myją go...*, a mój znajomy napisał erotyk z *wstępem ideologicznym*:

*Wiosna znów w Alei Róż
Słonko mocno świeci już
Lenin z góry dziś rechocze
kiedy szczota go taskocze...*

- *No i co, usuną go, to dopiero rewolucja* - powiedziała szeptem pewna pani, która w Polsce miała okazję widzieć wybory wygrane przez *Solidarność* i nominację Mazowieckiego na premiera.

- *Usuną Lenina, wierzyć się nie chce!*

Faktycznie uwierzyć trudno, tym bardziej, że byłby to pierwszy w moim życiu pomnik, którego odstonięcie i zburzenie udało mi się widzieć... A jeśli go już usuną i przyjedzie znów mój wujek z Ameryki, zobaczy puste miejsce po Leninie i zapyta:

- *Dzie on jes?*

To co ja wtedy powiem? Że w magazynie starych dekoracji. Czy może w *przechowalni bagażu*.

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

P.S. Sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało. 10 grudnia wieczorem, dokładnie w dniu, kiedy pisałam ten artykuł, pomnik w Nowej Hucie zdemontowano a zatem faktycznie został pusty cokół. Ciekawa jestem, kto teraz na nim stanie?

Z NOTESU KS. JANA



Zapytano kiedyś Grahama Greene'a jakie rzeczy uważa za najpiękniejsze na ziemi.

- Najpiękniejszy zapach - odpowiedział pisarz - to zapach chleba; najpiękniejszy smak to smak soli; najpiękniejsza miłość to, to miłość dzieci.



- Dlaczego w tym wieku jeszcze pan pracuje? - zapytano George'a Shawa w ostatnich latach życia.

- Wierzę wakacje - szydził pisarz - to dla mnie dosyć trafna definicja piękła.

